



*W srebrzystą, śnieżną noc grudniową,
Gdy betlejemską gwiazdą wschodzi –
Pan świata Chrystus się nam rodzi,
Niosąc ludzkości wiarę nową.*

*A Anioł Pański stoi przy mnie,
Chroniąc przed złym losem oraz śmiercią.
Jesteśmy wypełnieni treścią
Boskiego światła, które dobroć śle.*

*Z okazji nadchodzących Świąt
Bożego Narodzenia redakcja gazety
„Pawłowice” życzy Czytelnikom ciepłych,
pogodnych pełnych radości i miłości dni
narodzin Pana oraz dobrego czasu
na przyszły rok w gronie przyjaciół.*

Wigilia na Pawłowicach

Jak co roku, od kilku lat, tym razem 20 grudnia 2013r. (piątek) o godzinie 18.30 odbędzie się w Szkole Podstawowej nr 39 im. ks. Jana Twardowskiego spotkanie wigilijne. W programie spotkania przy wspólnym stole, oprócz składania życzeń przy dzieleniu się opłatkiem nie zabraknie smacznych potraw wigilijnych, oraz kolęd w wykonaniu osób z chóru parafialnego – zachęcamy do śpiewu również przybyłych gości na tę uroczystość. Organizatorzy Wigilii – Rada Osiedla Pawłowice, Klub Seniora, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej – zapraszają wszystkich, zwłaszcza mieszkańców Pawłowic, do wspólnego dzielenia się chlebem i kolędowania.

Młodzi mieszkańcy będą mogli usłyszeć wiele ciekawych informacji na temat Bożego Narodzenia w Polsce z czasów, kiedy nie było ich jeszcze na świecie.

Podziękowania dla Mikołaja

Dziękujemy wszystkim za pomoc w organizacji spotkania z Mikołajem na Pawłowicach. W szczególności podziękowania kierujemy do firm PZGE sp. z o.o., AJM sp. z o.o., Bikkoplast oraz Wojciechowi Nielipińskiemu i proboszczowi Michałowi Machałowi.

Napowietrzanie jeziora

W grudniu udało się zainstalować drugi dyfuzor w jeziorze na Pawłowicach, do napowietrzania i oczyszczenia wody. Warunki dla ryb, podczas mrozu, znacznie się poprawiają. Woda w jeziorze powinna zmieniać się w jeszcze bardziej czystą. A może jezioro na Pawłowicach doczeka się w przyszłym roku łososia, którego Rada Osiedla wszystkim mieszkańcom życzy.

Zwycięzca przetargu MPWiK

Przetarg na wykonanie sieci kanalizacji na Pawłowicach nadal trwa. Przyjmowanie ofert wykonawców zostało zakończone 4. grudnia 2013 r. Do przetargu o nazwie „Zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych polegających na przebudowie i budowie sieci wodociągowej oraz sieci kanalizacyjnej z przepompowniami ścieków wraz z odbudową i przebudową nawierzchni drogowych na osiedlu Pawłowice we Wrocławiu” przystąpiły firmy (wartość ofert brutto): BICKHARDT (w konsorcjum) – 43 758 603,02, Skanska S.A. 43 995 275,21, AG SYSTEM – 53 748 540,00, ELEKTROTIM – 58 127 078,01. W tej chwili trwa sprawdzanie poprawności ofert. W styczniu zostanie wybrany zwycięzca przetargu. Jeżeli nie będzie protestów pozostałych oferentów, na wiosnę powinny rozpocząć się prace budowy sieci.

Mikołaj przybył na Pawłowice

6 grudnia 2013 roku w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa odbyła się impreza Mikołajkowa dla dzieci z rodzin zamieszkałych na Osiedlu Pawłowice.

Dzięki wieloletniej współpracy Rady Osiedla Pawłowice, Parafii, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Klubu Seniora i sponsorów udało się obdarować prezentami wszystkich przybyłych na spotkanie najmłodszych miesz-



kańców Osiedla. Takie działania sprzyja integracji środowiska lokalnego, wzmacnia współpracę i daje przestrzeń do podejmowania nowych inicjatyw na rzecz społeczności lokalnej.

Radość i uśmiech na twarzach dzieci w tym dniu były największym prezentem dla organizatorów.



- KOSTKA • ORZECH • MIAŁ • KOKS • BRYKIET DRZEWNY
- NAJWIĘKSZY WYBÓR EKOGROSZKÓW
- PASZE • NAWOZY ROLNICZE

DŁUGOŁĘKA

ul. Robotnicza 51
tel. 71-315-21-22

w sprzedaży kotły RAKOCZY



RAKOCZY
SOLUTIONS GROUP



0% mialu!
Przed każdą dostawą

SKŁAD OPAŁU

tel. 600 528 088
www.ekogroszekcentrum.com.pl

Krzysztof Bauer

Bóg się rodzi

Tak zaczyna się jedna z najpopularniejszych u nas w Polsce Kolęda Bożonarodzeniowa.

Kolęda literacka, bo znamy autora jej słów, ale twórcy muzyki już nie, dlatego sygnowana jest melodia jako ludowa lub tradycyjna. Autorem słów jest poeta oświeceniowy, przedstawiciel nurtu sentymentalnego, Franciszek Karpiński, autor między innymi pięknej sielanki „Laura i Filon”, którą śpiewano przez cały XIX wiek i była jeszcze popularna wśród naszych babć i dziadków. Świadczy o tym motyw wzięty z sielanki (oczywiście muzyczny) i pojawiający się w jednym z utworów Fryderyka Chopina. Przepiękne jej wykonanie przez Zespół „Mazowsze”, śpiewane przez Wandę Warską (dziś nieco zapomnianą jazzującą piosenkarkę) i Annę Marię Jopek, utrwaloną na płycie POLANA (obok *Kiedy ranne wstają zorze*, tegoż F. Karpińskiego i *Modlitwy, gdy dzieci spać idą* Wacława z Szamotuł). Jeśli jesteśmy przy Chopinie, to przypomnieć warto, że ludowa kolęda *Lulajże Jezuniu* przepięknie brzmi w jednym z jego mazurków (ulubionego przez błogosławionego Jana Pawła II). Oczywiście, większość naszych pięknych kolęd pochodzi z baroku (XVII wiek) i ma ludowe pochodzenie (tekst i muzyka). Ich wielkość i brzmienie są niespotykane nigdzie na świecie. Dlatego stanowią one perłę w naszej kulturze, folklorze i muzyce religijnej.

Ukraińcy przejęli od nas (choć są prawosławni lub greko-katolikami) tradycję śpiewania na Boże Narodzenie kolęd, które po ukraińsku nazywają się **KOLIADKAMI** (wyraźny wpływ języka polskiego, co zresztą charakterystyczne dla tego języka, w którym aż się roi od polonizmów, bo przecież Ukraina należała do Rze-

czypospolitej prawie 600 lat). Nasi polonusi, czyli Polacy na świecie, kultywują polskie tradycje wigilijne i śpiewanie kolęd (oczywiście nie wszyscy). Bo przenoszą one i utrwalają atmosferę świąt Bożego Narodzenia, są swojskie i często polskie w treści, a ich melodia zapada nie tylko w ucho ale i w serce. Bo kolędy wzruszają swoją prostotą słów, a ewangeliczne treści w nich zawarte brzmią jak coś bliskiego i znanego. Melodia jest znana i swojska, bo ludowa i przekazywana z pokolenia na pokolenie. I tak cytowana już kolęda *Bóg się rodzi* ma rytm polonezowy, a *Lulajże Jezuniu* rytm kołysankowy, spokojny i łagodny. Radość z Narodzenia Pańskiego wyrażona jest w kolędzie *Dzisiaj w Betlejem* w sposób niezwykle subiektywny i rytmiczny. To prawie marszowy rytm zbliżony zresztą do poloneza. Jedną z ulubionych przeze mnie (i mojego ojca) kolęd jest ta, która najpiękniej brzmi, gdy śpiewa ją męski chór albo mężczyźni, a nas zawsze było trzech i tato, więc śpiew tej kolędy przez czwórkę tak bardzo podobał się mamie i nam, dlatego często ją śpiewaliśmy. Zwykle zaczynał tato (miał piękny baryton), a my się włączaliśmy. Śpiewanie tej kolędy tato przeniósł z rodzinnego domu, gdzie pięciu chłopaków plus dziadek śpiewało tę wyjątkową pieśń, męską, bo przecież to pastuszkowie są jej bohaterami. Niezwykły rytm, szybki i żywy, czyni z tej kolędy jedną z piękniejszych. I ta chyba najbardziej wzruszająca, góralska, często śpiewana w jej podhalańskiej gwarze, czyli *Maluśki, maluśki niczym rękawiczka*. Los małego Jezuska urodzonego w stajence, biednego i zmarzniętego (choć w Palestynie mrozów nie ma) to losy dzieciątek, które trzeba dobrze otulić, aby nie zmarzły, na mroźnym i śnieżnym Podhalu. Ileż w tej kolędzie jest miłości do dzieci, a przede wszystkim do narodzonego dopiero co dzieciątka Jezus, Zbawiciela ludzkości i świata. To bardzo bliska naszym realiom

polskim Kolęda, a jej śpiewanie budzi zawsze dreszcz radości i szczęścia z narodzenia Pana. Nie byłbym sobą, gdybym nie wymienił kipiącej szybkim rytmem, jednej z najbardziej dynamicznych kolęd o tytule *Przybieżeli do Betlejem pasterze*. Zwykle od niej zaczynaliśmy śpiewać w moim domu rodzinnym w wigilijny wieczór kolędy. Zaraz po spożyciu wigilijnej wieczerzy, przy zapalonych lampkach na choince (w naszym dzieciństwie długo to były świeczki), w odświętnym nastroju i zaangażowaniu wszystkich, całej naszej pięcioosobowej rodziny. Bo śpiewanie kolęd było długo naszą rodzinną tradycją. Aż wyparły ją później nagrania płytowe, potem CD i DVD, najpierw „Mazowsza” i „Śląska”, potem indywidualnych wykonawców (między innymi Violetty Villas).

Z kolegami, ale i w domu z całym naszym zaangażowaniem uczuciowym, wyśpiewywaliśmy kolędę *Wśród nocnej ciszy*, spokojną i rozlewną na początku, potem już szybką i żywą. Można było prawie na cały nasz chłopięcy głos śpiewać chwałę nowonarodzonego Pana Świata i Zbawiciela. Moja mama najbardziej kochała kolędę *Gdy śliczna Panna syna kołysała* i śpiewała ją tak wzruszająco i pięknie, że poruszała nasze chłopięce serca. Zwykle słuchaliśmy tej przepięknej kolędy w wykonaniu solowym mamy, w ciszy i skupieniu. A spragnieni po tym słuchaniu, śpiewu, zaczynaliśmy wszyscy *Pójdźmy wszyscy do stajenki*, aby powitać małego Jezuska i Jego matkę, Maryję. Nigdy nie brakowało nam zapału i gorliwości, aby naśpiewać się do syta kolęd, nasycić się ich pięknem i powagą. Ale przede wszystkim radością, jaką one niosły ze sobą, pochwałą białych świąt, których tak wyczekiwaliśmy.

Rzadziej natomiast śpiewaliśmy najbardziej świątową kolędę, jaką jest *Cicha noc*. I choć jest piękna i łapiąca za serce, to jakby inna niż *Lulajże Jezuniu*, *Dzisiaj w Betlejem*





czy *Bracia patrzcie jeno*, bo obca, mało polska. Oczywiście, dziś inaczej na to patrzę i bardzo lubię słuchać (mniej śpiewać) tę kolędę w różnych wykonaniach, także światowej sławy śpiewaków operowych.

O kolędach można pisać w nieskończoność, o ich prostej, pięknej treści, o dużym ładunku uczuciowym, nade wszystko wspaniałej melodyce, która przenika do serca i duszy. Nie o wszystkich kolędach napisałem, ale o tych najpopularniejszych i ich niesłychanym przekazie miłości do Jezusa, którego narodziny obchodzimy co roku w grudniową Wigilię i Święta Bożego Narodzenia. Nie umiem, ani nie wyobrażam sobie świąt Narodzenia Pańskiego bez śpiewania i słuchania przepięknych polskich kolęd. Dobrze, że w przedszkolach i szkołach różnego szczebla obchodzi się Wigilię, dzieląc się opłatkiem (nigdzie na świecie nie ma takiego zwyczaju) i składając życzenia. I pamięta się o śpiewaniu i słuchaniu kolęd. Także tej, którą bardzo lubię, ale nie wspominałem o niej. Myślę o podniosłej kolędzie *Mędrcy Świata, monarchowie*, których święto (nie-dawno przywrócone) obchodzimy jako święto Trzech Króli, na początku stycznia.

Choinka, czyli świerk albo jodełka błyszczą wspaniale ustrojone w naszych domach (coraz częściej są to dzisiaj sztuczne drzewka, ale gdzież im do żywych, pachnących lasem i igliwem). Przy nich zwykle siadamy i śpiewamy kolędy, ciesząc się z zebranej rodziny, atmosfery miłości i religijnego uniesienia. Kochamy białe święta Bożego Narodzenia, kochamy śpiewanie kolęd. To nasza staropolska i starodawna tradycja, od której nie powinniśmy odchodzić, to między innymi jednoczy ona Polaków i utrwała naszą polskość. Pamiętajmy o tym, bo odchodzenie od naszych tradycji narodowych, od polskości grozi nam odejściem od tego, co kultywowane było od wieków. Bo głoszone uparcie przez media (rządowe i komercyjne, które popierają wszelkie genderowe głupstwa głoszone przez środowiska feministyczne i gejowskie, atakujące Kościół i jego hierarchów, który głosi wierność tradycji chrześcijańskich) europejskie wzorce to trucizna, która powoli zabija „nienormalną” polskość. Bo jest zaściankowa, ciemna i konserwatywna, dlatego trzeba ją „unowocześnić”, czyli powoli

zabijać. Polska ma wspaniałe tradycje (obyczajowość, zwyczaje, kulturę) związane ze Świętami Bożego Narodzenia. Należy do nich śpiewanie kolęd w domu przy choince i w kościele, Wigilia z opłatkiem i tradycyjnymi potrawami, a także zarezerwowane miejsce dla gościa, który może się pojawić niespodziewanie i zasiąść przy wigilijnym stole. To także szopki organizowane w kościele (Święta Rodzina z małym Jezuskiem w stajence i w towarzystwie zwierząt, a czasem i z „wizytą” Trzech Króli, którzy pierwsi przyszli złożyć hołd Jezusowi i obdarowali go mirrą, kadzidłem i złotem. Pamiętam moje dziecinne zaskoczenie, kiedy pojawiła się w naszym domu szopka z kukiełkami wyobrażającymi Świętą Rodzinę, króla Heroda, diabły i anioły – i z jaką nabożnością słuchałem tego, co mówiły. Dzisiaj rzadkością jest chodzenie z szopką i z Herodami, może jeszcze na prowincji i niektórych wsiach. A to piękna tradycja, którą warto kultywować. Jest w naszym teatrze piękne przedstawienie oparte na ludowych tekstach, a opracowane przez wielkiego polskiego inscenizatora Leona Schillera pt. „Pastorałka”. Rzadko wystawiane, bo dość trudne w realizacji, za to ze wspaniałymi rolami dla aktorów. Przed dziesięcioma laty wystawił „Pastorałkę” Teatr Telewizji. Obsada aktorska znakomita (m. in. Konrad i Żebrowski). Nie wiadomo dlaczego nie jest wznawiana, czy pokazywana w święta Bożego Narodzenia. Lepiej „wciśkać” jakieś amerykańskie gnioty, wielokrotnie pokazywane i do znudzenia wznawiane. Można by pokazać w Teatrze Telewizji (który właściwie przestał istnieć, a był ewenementem nie tylko europejskim, ale i światowym) piękną sztukę Lucjana Rydla „Betlejem polskie”. Oglądałem je kiedyś przed laty na scenie Teatru Starego w Krakowie. Przywiozłem do domu oczarowanie tym pięknym widowiskiem, jego kolorowością, dramatyzmem akcji i doskonałymi rolami aktorów.

Białe święta Narodzenia Pańskiego to także tradycyjna PASTERKA (zwykle o północy) w kościołach katolickich całego świata, także w Rzymie w Bazylice św. Piotra i Pawła w Watykanie, a celebrowana przez Ojca Świętego, papieża, biskupa Rzymu. Albo uczestniczymy w Pastercie w swoim kościele parafialnym, albo oglądamy w telewizji (lub słuchamy w radiu) celebrę watykań-

ską. W następnych dniach świętujemy w domach, wśród rodzinnego grona, Boże Narodzenie. To nie są zwykłe dni, dlatego jesteśmy odświętnie ubrani, jemy świąteczny obiad, śpiewamy kolędy i rozkoszujemy się atmosferą miłości i kochania. Odpoczywamy po trudach dni codziennych, udziela nam się religijny nastrój: radosny i pogodny. To czas niepowtarzalny, który tak bardzo jest nam potrzebny. Dlatego tak bardzo lubimy te święta i wyczekujemy ich z utęsknieniem. A najbardziej chyba dzieci, dla których Boże Narodzenie to pięknie ustrojona choinka i podarki pod nią, ale i śpiewanie kolęd, opłatek i życzenia od wszystkich (i dla wszystkich) Świątecznych więc nastrojów, radosnych i rodzinnych, pogodnych świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim czytelnikom „Pawłowic”, dedykując im wiersz Krzysztofa Kamila Baczyńskiego „Z Szopką”:

*Górą białe konie przeszły,
trop dymiący w kłębach stanął,
w gwiazdach płonąc, cicho trzeszczy
wigilijne siano.
Spoza gór czy sponad ziemi
anioł biały? kruchy mróz?
starcy w niebo nachyleni?
Anioł biały szopkę niósł(...)
W naprężone kusze burz
anioł biały - szopkę niósł(...)
Śmiał się anioł półuśmiechem(...)
Aż na grudzie stopą lekką
stanął niby mgłą i skalą
i koślawe, głodem ścięte
ujrzał w grudę white - ciało,
żeber czarnych łuki spięte,
poskręcane rydle rąk,
brzuch jak bęben życia - wzdęty,
brzuch zsiniały, brzuch jak tłok,
i zawrócił. W nieba plusk
poczerniałą szopkę niósł.*

(1941)

Jacek Orzechowski

Komu zdrowy tor

Na temat planowanego Toru motocrossowego pisaliśmy już w 86. numerze *Pawłowic*.

Ludzie mieszkają na obrzeżach miasta głównie z powodu spokoju, ciszy i czystego powietrza. Przy granicy Wrocławia, niedaleko Pawłowic, ma powstać „Tor motocrossowy”.

Na wniosek z dnia 19 listopada 2013 roku, Pana Dariusza Wachnika (Wrocławski Klub Motocrossowy, ul. Poświęcka 1A/C Wrocław), zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pod nazwą: „Budowa toru motocrossowego”. [...]

Decyzja o realizacji przedsięwzięcia zależy również od opinii mieszkańców oraz wyników badań po wykonaniu oceny oddziaływania na środowisko. Z dokumentacją w powyższej sprawie można zapoznać się w siedzibie Wydziału w pok. 419 (Wydział Środowiska i Rolnictwa, Wojciecha Bogusławskiego 8,10; 50-031 Wrocław). Pamiętajmy, że każdy może w tej sprawie zabrać głos. Każdy jedzie własnymi torami.

Historia narodzin Jezusa Chrystusa

Przedstawiamy tekst publikowany już w drugim numerze „Pawłowic”, napisany przez przyjaciela redakcji, archeologa, obecnie mieszkającego w Strasburgu. (red)

Dla każdego katolika jest rzeczą oczywistą, że Boże Narodzenie świętowane jest 25 grudnia i wspomina przyjsię na świat Jezusa w Betlejem. Każdy słyszał też o gwieździe, pastuszkach czy Herodzie. Te wszystkie elementy wydają się czasem nie do końca zrozumiałe, może niekiedy odległe i nieuchwytnie. Spróbujmy choćby częściowo i w skrócie je przybliżyć.

Z czterech ewangelistów tylko dwóch wspomina o narodzeniu Jezusa: święty Łukasz i święty Mateusz, każdy przedstawia to wydarzenie nieco inaczej. Łukasz mówi o pastuszkach, nie wspominając mędrców ze Wschodu, o aniołach wystawiających Boga, ale nic o gwieździe. Jest tym, który daje nam najwięcej danych historycznych.

Mimo że mówi się o Ewangelii Łukasza, Jana, Mateusza i Marka, to warto by przypomnieć, że język grecki, w którym napisano Nowy Testament, jest o wiele bardziej precyzyjny. Czytamy w nim o Ewangelii Jezusa Chrystusa według Łukasza, Jana, Mateusza i Marka. Zatem czyja jest ewangelia? Oczywiście, Jezusa Chrystusa napisana przez czterech apostołów. Ewangelia oznaczająca po grecku „dobra, szczęśliwa nowina, wiadomość”, jest więc jedna, ale napisana przez cztery osoby (apostołów). Każdy z tych czterech autorów pisze na swój sposób, swoim językiem i zwraca się do innego odbiorcy. Dlatego jeśli jeden pisze do Żydów, drugi, opisując te same wydarzenia, ale zwracając się do pogan, zmuszony był opisać je innymi słowami.

Mateusz, pisząc swoją Ewangelię właśnie z myślą o Żydach, jest tym, który jako jedyny wspomina o mędrcach i ucieczce do Egiptu. Nie ma w tym żadnego przypadku. Nasz autor podkreśla w ten sposób jeden z typowych elementów jego Ewangelii - niechęć i odrzucenie, z jakim spotkał się Jezus ze strony części ówczesnych przywódców religijnych. Przyjsię mędr-

ców ze Wschodu jest tutaj znaczące. Poprzez odrzucenie przez swoich Zbawienie otwiera się na innych, na inne narody.

Łukasz natomiast, pisząc o pastuszkach, akcentuje inny element, który wydawał mu się niezmiernie istotny: Mesjasz przychodzi do tych, którzy znajdują się na „marginesie społecznym”. W świecie starożytnym zawód pastorza widziany był bardzo pogardliwie.



Oprócz tych elementów żaden z ewangelistów nie podaje dokładnego dnia, w którym miało miejsce to wydarzenie, i na próżno byłoby szukać w Ewangelii wzmianki o 25 grudnia. Nie ma się co dziwić, zaznaczenie dokładnej daty narodzin Jezusa w roku kalendarzowym nie interesowało ewangelistów. To dopiero w IV wieku chrześcijanie zaczynają świętować to wydarzenie tego samego dnia co teraz. Dlaczego akurat 25 grudnia? Są tego dwa powody. Po pierwsze, ustanawiając datę narodzin Jezusa na ten dzień, młody Kościół chciał w ten sposób definitywnie wykorzenić pogańskie święta Sa-

turalii i Niezwycięzonego Słońca, obchodzone tego samego dnia. Nie można też zapomnieć, że wybranie 25 grudnia na święto Narodzenia Pańskiego miało i ma ciągle olbrzymie znaczenie symboliczne. Okres roku, w którym dni zaczynają się wydłużać, był dla ojców Kościoła związany z przyjsiem Zbawiciela, widzianego przez nich jako „Nowe Słońce”, które zastąpi ciemności.

Obecnie mówimy o 2013 roku po Narodzeniu Jezusa, lecz czy Jezus urodził się w roku 0? Ewangelista Łukasz datuje to wydarzenie na okres, kiedy wielkorządcą Syrii był [...] Kwiryniusz. Palestyna należała w tamtym okresie do Cesarstwa Rzymskiego i podlegała administracyjnie zarządcy, który przebywał w Syrii. On też sprawował swój urząd od roku 12 do 2 przed narodzeniem Chrystusa. Ewangelia wspomina też o Herodzie Wielkim, który zmarł w roku 4 [...]. Według tych danych Jezus urodził się najprawdopodobniej przed rokiem 4, za życia Heroda. Błąd w naszym kalendarzu jest przyczyną pomyłki pewnego mnicha z IV wieku, Dionizego Małego, który źle przeliczył daty.

Ktoś mógłby zapytać o to, co wiemy o tych miejscach opisanych w Ewangelii? Czy można udąć się dokładnie w to miejsce, w którym urodził się Jezus?

Będąc w Izraelu, można pojechać do znajdującego się pod zarządem Palestyńczyków miasta Betlejem, położonego 10 km na południe od Jerozolimy. Tu można zwiedzić Bazylikę Narodzenia Pańskiego, która upamiętnia narodzenie Jezusa.

Dla niektórych materialny wymiar tego miejsca przybliży sens wydarzenia narodzin Jezusa. Dla innych tajemnica Narodzin Pańskich przekracza wszelkie rozumowanie [...].

Historia narodzin Jezusa została opisana przez apostołów, w księgach Pisma Świętego, dwa tysiące lat temu. Historia ta jest znana milionom ludzi przeszłych wieków. Każdy człowiek może zawsze rozmawiać z Chrystusem przez modlitwę. Dla niedowiarków czynione są znaki, cuda. Jezusa Chrystusa będziemy mogli wspólnie spotkać, podczas sądu ostatecznego, który nastąpi w czasie, którego się nie spodziewamy. Coż zatem nam pozostało? Trwajmy z Chrystusem!

Refleksja – jak spotkać Boga w drugim człowieku

Czas adwentu i Bożego Narodzenia kieruje nasz wzrok ku tajemnicy Wcielenia, tj. Boga w człowieku. Tajemnica ta wciąż fascynuje i pociąga, ale czasem warto na nią popatrzeć w niebanalny sposób. Ot chociażby taki...

Historia jednego podwórza

Do kamienicy sprowadziła się trzyosobowa rodzina. Zajął mieszkanie, które dozorca przewidział dla swoich dalszych krewnych, niemających do tego mieszkania żadnych uprawnień. Toteż dozorca na każdym kroku utrudniał życie nowym lokatorom. Wylączył im światło, na ich piętrze wkręcił zepsutą żarówkę; trzepał dywan, gdy na podwórzu suszyli wypraną bieliznę.

Wreszcie, gdy dziecko nowych lokatorów wylało mleko na klatkę schodowej, dozorca, wymyślając tak, aby wszyscy słyszeli, i odgrzążając się, że on „już pokaże tym spod „ósemki”, zadzwonił do nich, dzierżąc szczotkę w rękę.

I oto otworzyła mu drzwi uroczym uśmiechnięta pani domu. Zaprosiła go uprzejmie do pokoju, posadziła na fotelu, zachęcając, by się czuł jak u siebie, by zdjął czapkę i odstawił szczotkę, bo „przecież będzie Panu wygodniej”. Poczęstowała gościa najlepszym papierosem męża, postawiła na stole karafkę z likierem i kryształowe kieliszki, a w końcu oświadczyła, że to bardzo miło, że przyszedł, że oni od dawna myśleli o tym,

aby się z nim zapoznać, bo tyle dobrego o nim słyszeli.

Czas Narodzenia Pańskiego jest czasem radości z narodzenia Jezusa. Imię Jezus znaczy: Bóg jest zbawieniem. Wszystko naznaczam Jezusem, bo On jest moim zbawieniem. To naznaczenie Jezusem dokonuje się w świątyni, ale przede wszystkim w rodzinach, a także w miejscu pracy i wypoczynku. Z samej istoty świąt Narodzenia Pańskiego, z samej istoty imienia Jezus bierze się zwyczaj poświęcania wszystkiego Jezusowi.

Was wszystkich, Drodzy Czytelnicy, Jezusowi poświęcam.

Scholastyk

TAK dla dzieci

W 82. numerze *Pawłowic* zamieściliśmy artykuły „Szkoła dewiacji i patologii” oraz „Radosław Pazura ratuje dzieci” poruszający temat między innymi aborcji i seksualizacji dzieci. Projekt z tym związany został jednak odrzucony przez Parlament Europejski, postulujący o aborcję na życzenie i seksualizację dzieci. Prenetujemy tekst, jaki ukazał się na stronie POLONIA CHRISTIANA (pch24.pl).

Socjalistka kierująca pracami nad kontrolnym projektem – Edite Estrela – została powitana przez część europosłów buczeniem. Choć z proponowanego tekstu zniknęły niektóre spośród najbardziej szkodliwych zapisów, w tym dotyczące „edukacji seksualnej” w swobodnej atmosferze, jak i in-vitro dla lesbijek, projekt ten dalej w swej wymowie stanowił próbę przeforsowania skrajnie ideologicznego programu. Bruno Gollnisch z francuskiego Frontu Narodowego w swym wystąpieniu podkreślił, że raport Estreli nie powinien być poprzednio kierowany do komisji.

Chwilę później europosłowie przyjęli tekst alternatywny, zgłoszony przez Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. „Za” nim oddano 334 głosy przy 327 przeciwko. Wynik głosowania wywołał natychmiast agresywną reakcję lewicy i poruszenie na Sali. Zabierając głos, Edite Estrela nie ukrywała zdenerwowania. – *Hipokryzja zwyciężyła nad prawami kobiet* – stwierdziła dodając, że dziś zwyciężyli „ekstreści”. Sala zareagoowała dezaprobatą. – *Możecie krzyczeć ile chcecie, nie boję się was!* – rzuciła, domagając się chwilę później... usunięcia jej nazwiska z raportu.

– *Europejscy wyborcy nie zapomną wam tego haniebnego głosowania* – podkreśliła socjalistka, na co lewica zareagowała aplauzem a prawica oburzeniem. – *Prawdziwy demokrat jest zado-*



wolony wygraną i tak samo przyjmuje porażkę. Nie mogę zaakceptować tego, że Edite Estrela może mówić takie rzeczy, może nas obrażać i nazywać hipokrytami, ponieważ przegrała głosowanie. Hańbę przynosi, ale to, co mówi pani Estrela – kontrował rodak socjalistki, przedstawiciel Europejskiej Partii Ludowej.

– *Należy podkreślić wagę ogromnej mobilizacji europejskiej opinii publicznej. Każdy z europarlamentarzystów otrzymał około 80 tys. maili z protestem przeciwko tzw. raportowi Estreli. Za raportem opowiadało się silne lobby, które naciskało na parlamentarzystów. Mimo to udało się dzięki, w dużej mierze chrześcijańskiej, opinii publicznej w Europie powstrzymać ten bardzo niebezpieczny raport* – mówi PCH24.pl prof. Aleksander Stępkowski. – *Jego promotorzy podkreślali zresztą, że ma on niezwykle znaczenie dla realizowania postulatu aborcji na życzenie czy seksualizacji dzieci* – dodaje.

<http://www.pch24.pl>

Wygraliśmy w PE!

Ideologiczny i groźny projekt rezolucji w sprawie zdrowia reprodukcyjnego i seksualnego oraz praw w tej dziedzinie został odrzucony! W trzech petycjach w języku polskim za pośrednictwem CitizenGO wysłaliśmy ponad 50 000 wiadomości z prośbą o odrzucenie raportu. Wiemy, że nasze petycje i wysyłane w związku z nimi wiadomości były kluczowe dla wyniku głosowania. Jeśli dodamy liczbę osób wysyłających wiadomości za pośrednictwem CitizenGO w innych językach, otrzymamy wynik bliski 100 000!

Przypomnijmy, że raport [...] krytykował klauzulę sumienia dla lekarzy, negatywnie wypowiadał się o prawie Polski, Irlandii i Malty w zakresie „dostępu” do aborcji [...]. Wymagał również wprowadzenia niezwykle groźnego modelu „edukacji” seksualnej z promocją antykoncepcji i aborcji.

citizengo.org

Wojciech Treter

Lepsza strona węgla

We wrześniu kraj obiegła wiadomość o planowanym od 2020 roku zakazie ogrzewania domów węglem. Póki co była to plotka. Lecz pod koniec listopada ruch społeczny Krakowski Alarm Smogowy wymusił na władzach Krakowa uchwalenie na terenie miasta zakazu ogrzewania węglem i drewnem od 2018 roku.

W pierwszej dziesiątce miast o najbrudniejszym powietrzu w Europie jest aż siedem miast polskich(!), w tym na trzecim miejscu – Kraków. Dym z kominów nie tylko psuje estetykę krajobrazu, ale też powoduje choroby płuc i układu krążenia, skracając nam życie. Z zanieczyszczeniem powietrza trzeba więc walczyć, ale pozbywając się dymu, a nie rezygnując z węgla. To możliwe, o czym ekolodzy nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć.

Każdy, kto ogrzewa węglem, zna tradycyjny sposób palenia w piecu. Rozpalasz na ruszcie, sypiesz węgiel i wracasz na kanapę. Potem co

godzinę chodzisz i dorzucasz po szuflę. Z twojego komina snuje się gęsty, siwy dym. Taka metoda jest brudna, pracochłonna i nieefektywna. Piec węglowy obsługiwany w ten sposób oddaje do twojego domu zaledwie ok. 30% energii obecnej w węglu. Wrzucasz do pieca 3 tony, a dostajesz jedną tonę w postaci ciepła, zaś dwie tony uciekają jako dym i sadza. Czy stać cię na takie marnotrawstwo?

Jest prosta metoda, by te te proporcje odwrócić na swoją korzyść. Bez wydawania złotych możesz podnieść średnią efektywność twojego pieca do ok. 60% (nowoczesne piece za 6-8 tys. zł. osiągają 70-80%), zaoszczędzić sporo opału, czasu i wysiłku. Wystarczy, że rozpalisz w piecu inaczej - od góry.

Rozpalając od góry należy napelnić piec węglem, po czym na górze ułożyć drewno i rozpałić. Piec będzie grzał dłużej, a z komina ujrzysz najwyższej rzadki dym. Cały węgiel wsepujesz przed rozpaleniem, więc potem nie musisz wcale odwiedzać kotłowni, a piec ciągle grzeje.

Taki sposób palenia to wygodna i oszczędność, a przy okazji czystsze powietrze. Węgiel i drewno to nie przeżytek - miliony domów w



USA czy na Nowej Zelandii ogrzewa się w ten sposób. Lecz tam dekady temu podjęto wysiłki, by pozbyć się dymu, a my wciąż trujemy sami siebie. To nasz interes, by palić w czysty sposób. Inaczej ekolodzy zmuszą nas do droższych źródeł ciepła i pewnego dnia obudzimy się z ręką w pustym portfelu.

O ekonomicznym paleniu w starych piecach dowiesz się więcej w internecie na stronie www.CzysteOgrzewanie.pl.

Krzysztof Bauer Choinka

Las powoli zasypiał. Zapominał i o słonecznych dniach, kiedy ciepło otulało gęsto rosnące tu świerki, jodły i modrzewie. Niektóre z nich miały jeszcze ostatnie szyszki, ale większość z nich już opadła. Ukryły się w trawiastej i mchowej zieleni, teraz pożółklej i powoli niknącej. Wygrzebią je spod śniegu dziki i inne zwierzęta żyjące w lesie, aby się nimi pożywić. Ale być może z tych głęboko ukrytych wykiełkuje małe drzewko i rosnąć będzie w sprzyjających warunkach ku słońcu.

Tak było ze świerkowym drzewkiem, które wyrosło wśród swoich dorosłych sióstr i braci w głębi lasu. Większe i dorodniejsze od niego piękne jodełki, w cieniu których rosło, powoli znikwały, ścinane w zimowe dni przez ubranych w kozuchy i szale mężczyzn. Ładowali oni ścięte drzewka na sanie i odjeżdżali gdzieś w nieznaną. Żał było choince jodełek, które opuszczały rodzinny las. Ich igiełki były miękkie i nie kłujące. Wiedziała o tym, bo rosnące przy niej jodełki dotykały swoimi gałązkami jej gałązek. Było w nich coś z pieczytosty delikatnej i miłej. Lubiała to, bo jej gałązki okryte były dość ostrymi i sztywnymi igielkami, dlatego obawiała się nimi dotykać gałązek jodełek. Żadna z nich zresztą, gdy mocny wiatr powodował, że bardziej dotykał ich gałązki, nie żaliła się, że jest drapana. I choć nie mówiły, jak ona i modrzewie, tylko szumiały, cicho i prawie niesłyszalnie, nigdy nie wyczuwało się w ich szumie skargi. Tłumaczyła sobie, że starsze siostry nie chciały jej ranić, wołały okazywać dobroć i miłość. Bo taka atmosfera panowała w lesie od dawna, gdy powoli rosła i pięła się do góry. Ku promieniom słonecznym, jak wszystko, co rosło w lesie. To była jej rodzina, którą kochała ponad wszystko i nie wyobrażała sobie, że istnieje życie poza lasem. Chociaż ścinanie sióstr i braci jodełek, a czasem i wyrosniętych drzewek świerkowych, wprowadzały ją w zadumę. Bo oderwanie, odcięcie ich od podłoża musiało być bolesne, czego się tylko domyślała. Żał ścisłał jej serce, gdy leżące na sankach, odjeżdżały gdzieś w nieznaną dal. Zazdrościła modrzewiom, bo te na zimę gubiły igły i nagie potrząsały ogołoconymi gałązkami. Ich nikt nie ścinał, stały sobie do wiosny, by wypuścić nowe, seledynowe igiełki, które zmieniały się w swojej zieleni, najpierw jasnej, potem ciemnej. Kochała modrzewie, bo były jej bliskie i należały do wspólnej rodziny. Ale bliższe jej sercu były jodły, bo bardziej podobne były do świerkowych drzewek.

Śnieg otulił puchową pierzyną las. Także gałązki świerka oprószone były białymi gwiazdkami. Mróz był niewielki, ale wznagał się, rósł w nocy. Drzewko zasypiało jak dziecko. Śniło o głębi lasu, potężnych wielowiekowych świerkach, starszych braciach, które kołysały swoimi koronami wysoko, wysoko. Kiedyś i ja urosnę tak wysoko, marzył świerczek. Ze snu obudziły go głosy ludzi. Otworzył oczy i zobaczył trzech mężczyzn z sankami. Mieli ze sobą ostre narzędzia,



dzia, którymi zaczęli ścinać rosnące przy nim jodełki. Chciało mu się płakać, gdy widział je leżące poziomo na saniach. Wtedy usłyszał głos jednego z mężczyzn: „Jeszcze ten świerczek. Będzie w sam raz do pokoju dzieciaków”. Zaciśnął zęby, gdy poczuł uderzenie siekiery tuż przy ziemi, od której został oderwany. A potem lekkość, gdy zanieiony został na sanie i położony na siostrach jodełkach. Westchnął „ach”, a jodełki mu zawtórowały. Sanie niebawem ruszyły. Ciągnął je piękny, jabłkowy koń. Droga wiodła przez las, potem jego okolice. Świerczek po raz pierwszy oglądał nieznaną mu krajobraz. Znał tylko leśną głuszę i rosnące w jego pobliżu inne świerki, siostry jodły i modrzewie. Teraz była to ośnieżona droga wysadzana nieznanymi mu drzewami. Były nagie, bez igielek, czyli liści, o czym nie wiedział. Cały krajobraz obłany był księżycową srebrną poświatą, śnieg iskrzył się i bieleł na polach, gałęziach drzew i domach, ludzkich siedzibach, gdzie niebawem dojechali. Zatrzymali się przed wjazdem do wysokiego, pięknego domu z gankiem. Mężczyzna oparł drzewko o ścianę i wszedł do środka mieszkania, otwierając prowadzące do niego drzwi. Świerczek zamknął oczy, był zmęczony. Powoli zasypiał. Ból pnia powoli mijał, chociaż drzewko czuło zadaną mu ranę przy ścięciu. Obudził się, kiedy było już jasno. Za drzwiami do mieszkania słyszał odgłosy budzącego się życia. Słyszał wśród nich dziecięce głosy, lubił je, bo kiedy przychodziły z dorosłymi do lasu na spacer, śmiały się, dokazywały i były dużo weselsze od opiekunów. Z zachwytem mówiły

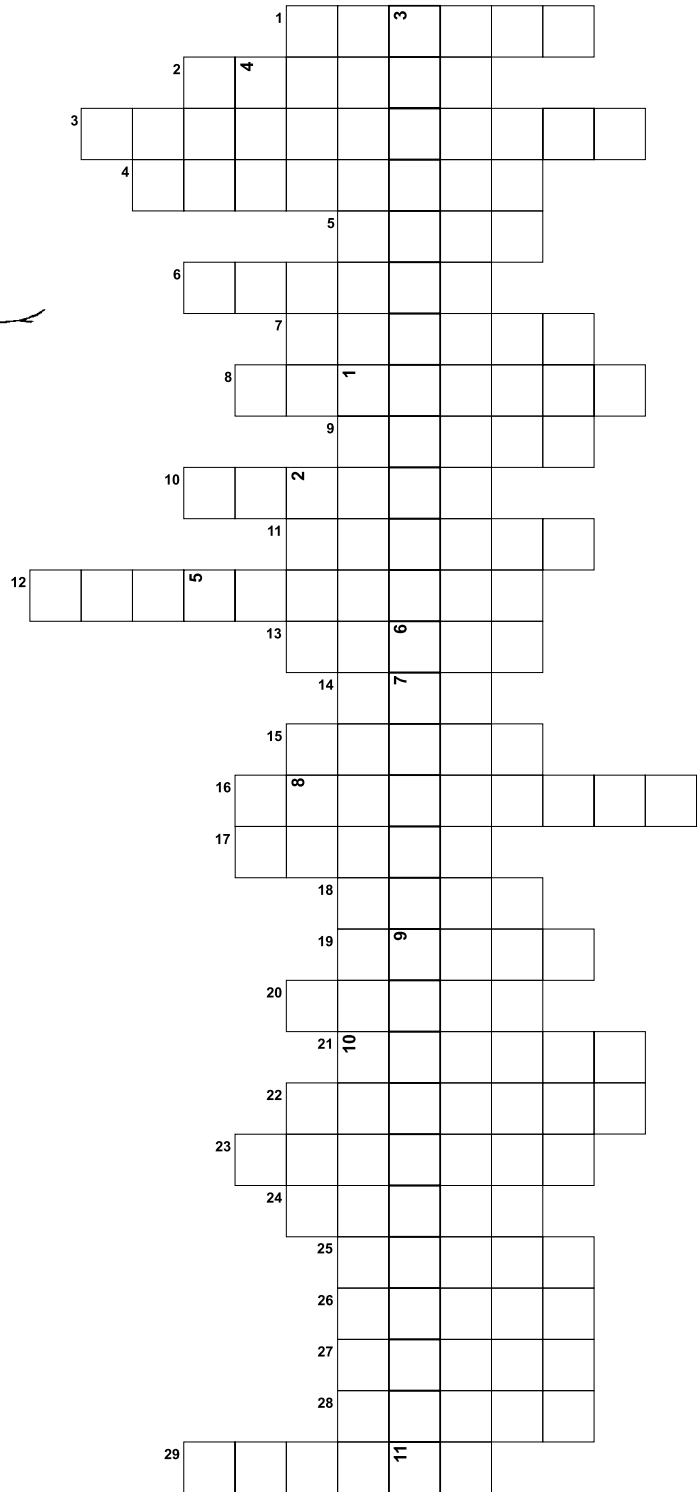
o pięknie lasu i drzew, dotykając delikatnymi palcami pnie i gałęzie drzew, które im się najbardziej podobały. Także obejmowały jego pień i pieściły igiełki na gałązkach. Bardzo chciałby je zobaczyć i zaprzyjaźnić się z nimi. Co stało się niebawem. Dzieci z zachwytem oglądały drzewko, ciesząc się z jego piękna i zieleni. W końcu ojciec dwóch chłopców i dziewczynki wniósł drzewko do mieszkania. Znajdowało się ono w dużym pokoju bawialnym dzieci. Umocowane w krzyżaku, zostało udekorowane kolorowymi bombkami, anielskimi włosami, srebrnymi łańcuchami i lampkami, które świeciły się i mieniły różnymi kolorami. Szczególnie pięknie wyglądały w nocy, a powieszony pomiędzy nimi zimne ognie iskrzyły się zapalone tysiącem małych światełek, które szybko gasły. Choinka była dumna z tego, że ją tak wspaniale udekorowali, i że tak bardzo cieszyli się z jej posiadania. Początkowo obawiała się lampek i innych ogni, bo myślała, że będą zbyt gorące. Ale to się nie sprawdziło. Chłopcy ganiłi się po pokoju i wokół choinki, przystawali na chwilę i podziwiali jej urodę. Dziewczynka, młodsza od nich, patrzyła z miłością na pięknie ubrane drzewko i klaskała w dłonie, gdy chłopcy szaleli na dywanie. Żał jej było, że uroczystość rodzinna, zwana Wigilią, nie odbywała się w pokoju dzieci. Ale przez półprzymknięte drzwi widziała zastawiony stół z potrawami, dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń. Jednak kiedy po skończonej wieczerzy wszyscy jej uczestnicy poszli do pokoju dzieciennego i usiedli przy niej, poczuła się wyróżniona i szczęśliwa. A kiedy zaczęli śpiewać przepiękne kolędy, o mało się nie popłakała, tak bardzo ją wzruszyło słuchanie tych bożonarodzeniowych pieśni. Ale jako drzewko nie umiała płakać i lać łez, jak ludzie. Dlatego tylko dygotała wewnętrznie i radość ogarniała jej serce. I tak trwało przez dwa dni świąteczne, kiedy wszyscy byli w domu i cieszyli się rodzinną atmosferą. A dzieci bawiły się podarkami, które złożone zostały pod jej gałązkami w wieczór wigilijny. Drzewko poznawało życie ludzi, a szczególnie dzieci, które pokochało swoim świerkowym sercem. Takie wzajemne obcowanie ze sobą trwało dość długo, bo ponad miesiąc. Choinka cieszyła oczy i radowała duszę. Wkrótce czuła ona coraz częściej odpływające z niej soki i wiotczenie igielek. Powoli zaczynały one odpadać od gałązek, a ona coraz częściej usypiała na długo. I budziła się coraz rzadziej. A kiedy zaczęto ją rozbierać, domyśliła się, że minął dla niej czas radości i szczęścia. Pogodziła się z tym, bo przyszłość jej była taka jak większości ściętych drzew. Usychać, czyli powoli umierać, zamieniać się w drewno. Pozbawiona ozdób i już ogołocona częściowo z igielek, wyniesiona została na podwórko. Tam przetrwała do wiosny, kiedy ojciec dzieci porąbał ją, już suchą i umarłą, na drobne szczapy. Paliła się z trzaskiem w rozpalonym w ogródku ognisku. Żegnała się z ludźmi, dziećmi i światem, lasem, z którego pochodziła. I ulatując z dymem, marzyła o tym, aby jak najszybciej dotrzeć do lasu znajdującego się po drugiej stronie życia.



Na Nowy Rok

Nasze czasopismo kończymy krzyżówką na Nowy Rok życząc, by przyszły rok był lepszy od roku, który właśnie się kończy. Hasło krzyżówki zapisane jest w pogrubionych kratkach i w kratkach oznaczonych kolejnymi cyframi.

1. Inaczej Wszechświat;
2. Bardzo delikatne drzewko na „m”, zwija liście przy dotknięciu;
3. Stolica religijna Polaków;
4. Jeden z Trzech Króli;
5. Górna kończyna;
6. Inaczej lubię, kochanie;
7. Odwrotność wschodu;
8. Pierwotny mieszkaniec Ameryki;
9. Imię bohaterki „Chłopów” Reymonta;
10. Kompozytor mazurków i polonezów (Fryderyk);
11. Komiczny bohater „Zemsty” Fredry;
12. Autorka „Nad Niemnem”;
13. Inaczej czary;
14. Konstruktor Arki;
15. Ojciec Ikara;
16. Mała człekokształtna na „o”;
17. Paweł i ... z bajki Fredry;
18. Biała, zasnuwa otoczenia, przeszkadza w jeździe samochodów;
19. Odnoga Wisły, leży nad nim Malbork;
20. Odwrotność plusa;
21. Śpiewana przy choince;
22. Land w Niemczech ze stolicą w Monachium;
23. Polski malarz historyczny;
24. Pisarz rosyjski, autor „Martwych dusz” i „Rewizora”;
25. Drzewo do jedzenia jego liści przez jedwabniki;
26. Największa wyspa Grecji;
27. Popularne imię rosyjskie (nosił je Jelcyn);
28. Inaczej kajdany (po staropolsku, na „o”);
29. Gorzka roślina, symbol goryczy.




PPHU M. SZCZEPAŃSKI Sp. J.
SKŁADY OPAŁU
WROCŁAW - SWOJCZYCE
 UL. GOSPODARSKA 1
71 302 69 93
TRANSPORT GRATIS*
*szczegóły u sprzedawcy
www.sklad-szczepanski.pl

SZKÓŁKA DRZEW I KRZEWÓW „ŚLIWIŃSCY”

OFERUJE:

- drzewa i krzewy ozdobne
- drzewa i krzewy owocowe
- choinki ciete i w doniczkach (świerk, sosna, jodła)
- stroiki i wianki
- karp żywy (w okresie przedświątecznym)

a.m.sliwinsky@wp.pl



PUNKT SPRZEDAŻY:

ul. Pełczyńska 25

Wrocław

510-416-938

504-015-019

502-580-096

www.am-sliwinsky.pl

TECHNIKA GRZEWcza I SANITARNA

WOLANIN



SERWIS

WROCLAW PAWLOWICE
tel: 509-021-675

Prace ogrodnicze
w pełnym zakresie
na terenie twojego ogrodu
– pozbądź się zmartwień!

tel. 788 178 218

Zapraszamy do zamieszczania ogłoszeń
na stronach miesięcznika „Pawłowice”

Informacje/zamówienia: tel. 71/3279644
e-mail: pawlowice@artserwis.pl

BRYKIET ZE SŁOMY

Opał ekologiczny do palenia w różnorodnych piecach np:
kuchennych, kaflowych, kotłowych oraz centralnym.

Do palenia w kominkach.

Idealnie zastępuje węgiel (1,2T brykietu ~ 1T węgla).

Pokowany po 30kg co ułatwia transport

Nie brudzi jak węgiel.

Wartość opałowa to 16-18 KJ/kg.

Opał ekologiczny.

Wyprodukowany jest bez jakichkolwiek
substancji klejących - tylko słoma.



Cena:

1 worek - 20 zł brutto

OFERUJEMY:

PCV - GRZEJNIKI - ZAWORY - BATERIE
RURY - Kształtki z POLIPROPYLENU, MIEDZI
WKŁADY KOMINOWE - KOTŁY GRZEWcze
OGRZEWANIE „RURA W RURZE”
AKCESORIA DO INSTALACJI SANITARNYCH

P.PLAST, 53-607 Wrocław, ul. Robotnicza 1A, pn.-pt. 8-16, sob. 8-12
tel./fax 71 342-84-92, tel. 601-940-970
e-mail: info@pplast.pl, www.pplast

Nasadzenia

Park na Pawłowicach stanie się piękniejszy. Jesienią wykonano nasadzenia nowych drzew na terenie parku. Są to drzewa: kasztanowiec czerwony, dąb czerwony, lipa drobnolistna, klon zwyczajny. Wzdłuż ulicy Sasankowej zostaną także posadzone krzaki tawuły, kwitnące rozłożystym kwiatem, który doda barwy ulicy.

Na rysunku obok przedstawiono miejsca nasadzenia. Numery gatunku rośliny są opisane w tabeli.



Wykaz projektowanych roślin

L.p.	Nazwa polska	Nazwa łacińska	Jedn.	Ilość
1	Kasztanowiec czerwony	Aesculus x carnea	szt	7
2	Dąb czerwony	Quercus rubra	szt	7
3	Lipa drobnolistna	Tilia cordata	szt	14
4	Klon zwyczajny	Acer platanoides	szt	14
5	Tawuła	Spiraea	m ²	70